

RECENZJE I PRZEGLĄDY



NARESZCIE O NIESKOŃCZONOŚCI

REC.: Mirosław Strzyżewski, *Romantyczna nieskończoność. Studium identyfikacji pojęcia, wstęp i oprac. materiału ikonograficznego* Agnieszka Markuszewska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2010, ss. 347.

ISTNIEJE POKAŻNA GRUPA romantycznych dyskursów, do których (niestety!) niewielu dziś wraca, bo niemodne, *passé*, trudne, obce. Należą do nich dyskursy takie, jak: mistyczny, libertyńsko-sensualistyczny, pasyjno-dolorystyczny, wolnomyślicielski, panslawistyczny, ezoteryczny, wolnomularski, kabalistyczny, anarchistyczny i nihilistyczny, nieemancypacyjny kobiecy, rodzimy orientalny (tatarski, karaimski, ormiański), przyrodniczo-humanistyczny, humanistyczno-ekonomiczny (Fryderyk Skarbek, Dominik Krysiński)¹, a także dyskurs literacko-filozoficzny, którego odmianą, subtematem jest zagadnienie nieskończoności, dyskurs nieskończonościowy (infinitystyczny). Należy on do najrozleglejszych i najtrudniejszych, a przy tym fundamentalnych, konstytuujących imaginarium, *differentia specifica* refleksji romantycznej.

Jest to temat/dyskurs zapomniany, na co w nader kategoriyczny sposób zwróciła już uwagę Bernadetta Kuczera-Chachulska². Co znamienne: nie mieliśmy do tej pory gruntownego opracowania tematu, nie mówiąc o monografii. Wątek infinity-

1 Są w dziedzinie analizy dyskursów mniejszościowych pewne wyjątki: T. Chinciński, *Dominik Krysiński (1785–1853) na tle polskiej myśli liberalnej*, Toruń 2001; *Nihilizm i historia. Studia z literatury XIX i XX wieku*, pod red. M. Sokołowskiego i J. Ławskiego, Białystok–Warszawa 2009; J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986.

2 B. Kuczera-Chachulska, *Co się stało z „nieskończonością”? Kilka myśli o romantycznej idei w poezji XX wieku (Mickiewicz – Miłosz)*, w: *Wobec romantyzmu. Studia i szkice ofiarowane Profesor Danucie Zamącińskiej-Paluchowskiej*, red. M. Łukaszuk, M. Maciejewski, Lublin 2006.

styczny z konieczności pojawiał się stale w pracach Czesława Zgorzelskiego, Zygmunta Łempickiego, Mariana Maciejewskiego, Włodzimierza Szturca, Ireny Jokiel, Marii Kalinowskiej czy Magdaleny Saganiak i wielu innych badaczy³, ale – jako konotujący refleksję ukierunkowaną metafizycznie, religijnie, egzystencjalnie w dziełach poetów i myślicieli uznawanych za „poszukiwaczy Absolutu” – nie mógł znaleźć dostatecznego zrozumienia wśród badaczy zorientowanych na ponowoczesność, Rorty’owską ironię, przygodność i pragmatyzm⁴.

Z tym większą radością przyjąłem publikację książki Mirosława Strzyżewskiego *Romantyczna nieskończoność. Studium identyfikacji pojęcia*. Jest to praca – w tym inicjalnym momencie badań nad nieskończonością – znakomita, która wydała już plon obfity w postaci warszawskiej konferencji naukowej o nieskończoności, przygotowanej przez środowisko badaczy XIX wieku na czele z dr hab. Magdaleną Saganiak, prof. UKSW, z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego⁵. Oczywiście – o czym napiszę – są tu sądy dyskusyjne. Gdzie ich nie ma? Tam, gdzie nie ma pracy myśli.

Strzyżewski skomponował obszerny tom w sposób pomysłowy i dyskusyjny. Część najważniejszą stanowi 167-stronicowe studium zarysowujące z rozmachem a jasno dzieje pojęcia nieskończoności od epoki antycznej po romantyzm (z odniesieniami do XXI wieku). Składają się na nie następujące części: *Uwagi wstępne; Na pograniczu nauk i filozofii. Nieskończoność wobec uniwersum świata starożytnego i średniowiecznego; Nieskończoność nowożytna; Nieskończoność w romantycznej filozofii i teorii estetycznej. Kontekst europejski; Nieskończoność w romantyzmie polskim; Zamiast zakończenia*.

Badacz z niesłyszana sumiennością śledzi dzieje pojęcia od „greckiego apeiron” (s. 29) po współczesne dociekania kosmologiczne, zwieńczone gorączką poszukiwań cząstki Higgsa. Strzyżewski napisał studium o nieskończoności romantycznej, lecz ta część jego wywodu to ledwie trzydzieści pięć stron. Nie jest to wada książki! Przeciwnie – tom rozpoczyna, jak ufam, rozleglejszy namysł badaczy XIX wieku

- 3 Cz. Zgorzelski, *Romantyzm w Polsce*, Warszawa 1957; Z. Łempicki, *Romantyczne odczucie świata. (Indywidualność a nieskończoność)*, w: *Renesans. Oświecenie. Romantyzm i inne studia z literatury*, Warszawa 1961; W. Szturc, *Ironia romantyczna. Pojęcie, granice i poetyka*, Warszawa 1992; M. Kalinowska, *Mowa i milczenie. Romantyczne antynomie samotności*, Warszawa 1989.
- 4 M. Maciejewski, *Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lozańska i jej konteksty*, Lublin 2012; M. Saganiak, *Człowiek i doświadczenie wewnętrzne. Późna twórczość Mickiewicza i Słowackiego*, Warszawa 2009; I. Jokiel, *O funkcji symbolicznej wizji przestrzennych w „Widzeniu”*, w: *Wiersze Adama Mickiewicza. Analizy, komentarze, interpretacje*, red. J. Brzozowski, Łódź 1998.
- 5 I Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa: *Nieskończoność w refleksji człowieka (teologia, filozofia, duchowość, nauka, kultura, sztuka)*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 26–28 IV 2012; zob. też: Konferencja Naukowa *Nieskończoność w naukach przyrodniczych i humanistycznych*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków 15 V 2012.

nad istotnymi i istotowymi, rudymenarnymi i konstytutywnymi zagadnieniami tej epoki, metafizyką, kosmologią i antropologią, tematem Księgi i kontrowersjami wokół „religii” przeciwstawianej „wierze”. Zapatrzenie w siebie, narcyzm interpretacyjny, który kazał w ostatnich dziesięcioleciach szukać w XIX wieku stanów (przejsiowych) ducha XX- i XXI-wiecznych badaczy, takich jak zwątpienie, niechęć do instytucji religijnych, misjonistyczny racjonalizm lub egzaltowana pobożność, rozbite wewnętrzne i aporie myśli lub ideał wewnętrznej harmonii – wszystko to odsunęło na plan dalszy badania zasadniczych tematów⁶.

Strzyżewski, badacz doświadczony i – powiem staroświecko – roztropny, przywraca infinityzm świadomości literackiej i badawczej. Robi to zmyślnie, pokazując nieskończoność jako „ukryty” i „mgławicowy dyskurs” (s. 10), jako „synonim tajemnicy”, uwikłany w arcystary problem komunikacji, wysłownienia niewysłownego, właściwy mistyce, postawie apofatycznej, postawie egzystencjalnego rozjątrzenia lub modlitewnego skupienia⁷. Nie ma postawy romantycznej bez czucia nieskończoności i dramatu wysłownienia tegoż stanu⁸. Jak sugeruje badacz, nie jest to wcale doświadczenie ekskluzywne, ale zasadnicze i powszechne przeżycia i wątpliwości w epoce po Wolterze i d’Holbachu, księdzu Meslier i markizie de Sade: „Człowiek epoki romantyzmu nie poszukuje prostego pocieszenia w religii, ale próbuje zrozumieć duchową głębię istnienia, musi tedy potknąć się o tę pradawną ideę” (s. 11).

Szczęśliwie to potknięcie wydaje arcydzieła lirycznej ewokacji nieskończoności, które uczony zebrał w miniantologii *Ku nieskończoności. Wiersze*, gromadzącej (tylko) teksty Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida. Dlaczego tylko ci poeci? Czy zapatrzone – odwołam się do własnych badań – ciągle w nieskończoność nieba na pokładzie okrętu płynącego przez Atlantyk do amerykańskiej ziemi August Antoni Jakubowski byłby tu mniej ciekawy? Czy podróżnicy polscy, którzy patrzą w rozgwieżdżone niebo Lewantu, jakże inne od polskiego – w Syrii, Libanie, Egipcie – nie mogliby tu się znaleźć?⁹ A Malczewskiego fraza „A step – koń – kozak

6 Zob. P. Michałowski, *Nowoczesność – model i różnorodność*, w: tegoż, *Głosy, formy, światy. Warianty poezji nowoczesnej*, Kraków 2008; B. Szacka, *Pamięć i tożsamość. Przyczynek do kwestii mód w naukach społecznych*; M. Kowalska, *Czy trzeba nam więcej agonu? „Ponowoczesna” refleksja o roli konfliktu w kapitalizmie i demokracji*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2010, nr 4.

7 Zob. *Ostatnie przed wielkim milczeniem. Język i religia*, red. E. Przybył, Kraków 2001; *Pseudo-Dionizy Areopagita. Pisma teologiczne*, przeł. M. Dzielska, przedmowa ks. T. Stępień, Kraków 2005; *Inspiracje platońskie literatury staropolskiej*, red. A. Nowicka-Jeżowa, P. Stępień, Warszawa 2000.

8 Por. M.P. Markowski, *Wobec niewyraźnego: teologia negatywna, dialektyka, dekonstrukcja*; R. Nycz, „Wyrażanie niewyraźnego” w literaturze nowoczesnej (wybrane zagadnienia); M. Popiel, *Monolog i milczenie. Glosa do estetyki modernizmu*, w: *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.

9 Zob. J. Ławski, *W romantycznym mroku gwiazd. Wyobrażenia katastroficzna Augusta Antoniego Jakubowskiego*, w: tegoż, *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym*

– ciemność – jedna dzika dusza” – nie ewokuje nieskończoności? Owszem. I tak można by mnożyć przykłady. Autor musiał wybierać. Wybrał poezję klasyków. Miał takie prawo, choć o wartości jego książki nie stanowią te właśnie zebrane i dobrze znane wiersze liryki, lecz owe momenty studium Strzyżewskiego, w których wydobywa on z niepamięci rozprawy z infinitystyczną nutą przewodnią: *O idei i uczuciu Nieskończoności* Stanisława Kostki Kłokockiego (1819), *O sztuce* Jana Ludwika Żukowskiego (1828), *Co są prawidła?* (1830) Józefa Bolesława Ostrowskiego (i inne!). Przypomnienie bez skrótów tych pism wydawałoby się ważniejsze. A nawet pomieszczenie fragmentów prac Śniadeckich i Mochackiego, przekładów Donne’a i urywków Leopardiego, Younga i Novalisa miałyby efekt nowości, odkrywczości.

Tom zamyka rozprawa Agnieszki Markuszewskiej *Wobec nieskończoności. Romantyczna ikonografia*, ujmująca z godną pochwałą precyzją elementy infinstycznego imaginarium: *Naturę, Rozpad i trwanie, Duszę, Sacrum*. Została ona dopełniona materiałem ikonograficznym (kolorowe ilustracje), na który składają się obrazy: C.D. Friedricha, K.F. Schinkela, J. Martina¹⁰, J.M.W. Turnera, F.E. Churcha, Th. Cole’a, W. Gersona, F.A. Elsassera, J.Ch.C. Dahla, K.G. Carusa, J.W. of Derby, J.H. Füssliego, C.-M. Charpentiera, F. Hayeza, A. Scheffera, W. Blake’a¹¹. Mamy tu znane, ale i rzadziej pojawiające się obrazy, motywy, symbole. Mądrze odsyła książka (s. 20, 277 i 282) do pięknego albumu Ilarii Ciseri, do niedawna obecnego u nas tylko w wersjach obcojęzycznych.

Mamy więc do czynienia z imponującym, pionierskim zamysłem badawczym, adresowanym zarówno do badaczy, jak i studentów. Kompozycja pracy jawi się jako przemyślana, logiczna; tom ma piękną szatę graficzną. Układ materiału – poprzez szerokie rozwinięcia dziejów pojęcia – tworzy dobrą podstawę do badań nad romantyczną metafizyką nieskończoności. Strzyżewski jasno określa swe preferencje tematyczne:

W rozprawie tej interesuje mnie dyskurs nieskończoności w romantyzmie wprowadzony przede wszystkim z wypowiedzi o charakterze filozoficznym, estetycznym i krytycznoliterackim, tworzących w epoce walor programotwórczy. Zazwyczaj są one rezultatem interpretacji dzieł literackich lub pozostają z nimi w bliskim związku i nie opierają się tylko na myśli spekulatywnej. Próbuję odpowiedzieć na pytania, jak teoretycy romantyzmu pojmowali to zagadnienie, w jakich kontekstach je sytuowali i co oznaczał dla nich dyskurs nieskończoności. Obszar poezji pozostawiam zazwyczaj bez komentarza. Zamieszczona tu skromna antologia tekstów poetyckich (wierszy), ograniczona do utworów autorstwa czterech głównych poetów polskiego

romantyzmie, Gdańsk 2008; tegoż, *Aleksandria – Nil – nieskończoność. Egipt Juliusza Słowackiego*, w: *Geografia Słowackiego*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, Warszawa 2012.

10 Co ciekawe, obraz Johna Martina *Wielki dzień Jego gniewu* posłużył ostatnio za ilustrację apokaliptycznego tematu (okładka) w książce: K. Korotkich, *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011.

11 Gdy idzie o związek sztuki, nieskończoności i neoplatonizmu, nieodzowne byłoby przywołanie pracy Alicji Kuczyńskiej *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego* (Warszawa 1988).

romantyzmu, przynosi wybrane egzemplifikacje, które do pewnego stopnia uzupełniają i uzmysławiają obecność tego wielkiego tematu w literaturze. Podobne zadanie spełnia również skromna reprezentacja ikonograficzna. Jedynym celem tej pracy jest unaocznienie niemal zapoznanego, acz ważnego kontekstu kultury romantycznej, bez którego – jestem o tym głęboko przekonany – interpretacje sztuki tego okresu muszą pozostawać ograniczone i zubożone. (s. 23–24)

Naukowa *modestia* Strzyżewskiego także godna jest uznania¹². Jego książka wpisuje się w nurt kolejnej rewizji zarówno literatury romantycznej, jak i samych badań nad nią, w których od wyrażania uczuć, myśli i oświadczeń badaczy na temat form przeżywania ich własnej współczesności XX- i XXI-wiecznej (romantycy jako ponowocześni, koniec paradygmatu, pęknięcia i aporie, Norwid jako niedowiarek, zesłania sybirskie i zsyłki jako wycieczki krajoznawcze, mapa jako najważniejsze zagadnienie badawcze, „inny” jako wszechobecny, romantycy jako pionierzy „nowoczesności”, „dziewiętnastowieczności”, „ekologii” i „emancypacji”) ważniejsze stają się:

primo, krytyczne wydanie niezliczonych tekstów z epoki;

secundo, nowe i oryginalne opracowanie interpretacji klasyki takiej, jak przywołane przez Strzyżewskiego w kontekście infiniistycznym liryki lozańskie Mickiewicza czy wiersz *Na Sybir!* Krasińskiego¹³;

tertio, wypracowanie metodologii uwzględniających kontekst kulturowo-histeryczny romantyzmu polskiego (przy stałym śledzeniu krytycznym, a nie tylko transplantacji nowinek metodologicznych z Zachodu);

quarto, przywrócenie romantyzmowi i drugiej połowie XIX wieku ich (różnie wyrażanego) wymiaru metafizycznego;

quinto, rekompozycja kanonu;

sexto, włączenie do świadomości literackiej, kulturowej mnóstwa zapomnianych autorów, tematów, dyskursów;

septimo, mądre odnawianie znaczeń paradygmatu romantycznego, pozytywistycznego i modernistycznego, a także żywego podglebia estetycznego i intelektualnego tych nurtów, czyli literatury późnooświeceniowej lat 1795–1830¹⁴.

12 Jest przecież badacz interpretatorem dzieła Henryka Elzenberga: M. Strzyżewski, *Henryk Elzenberg i literatura*, Toruń 2004; E. Wolicka, „*Sens i smak nieskończoności*”. *Henryka Elzenberga via negativa*, w: *Od Brzozowskiego do Kołakowskiego. Polscy pisarze XX wieku wobec religii*, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001; K. Nadana, *Amielowskiego trucizny – nihilizująca lektura „Dzienników” Amiela i Maine de Birana w „Kłopotcie z istnieniem” Henryka Elzenberga*, w: *Nihilizm i historia*.

13 Ciekawe intuicje w sferze nieskończonościowej analizy liryki przynosi tom: *Juliusz Słowacki – interpretacje i reinterpretacje*, red. E. Skalińska, E. Szczegłacka-Pawłowska, Warszawa 2011.

14 Zob. M. Nalepa, „*Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czułą*”. *Polityczne i egzystencjalne ramy Polaków epoki porozbiorowej. Studia i teksty*, Rzeszów 2010; P. Żbikowski, „...*bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...*” *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998.

Książka – mądra i głęboka, z benedyktyńską cierpliwością zbierająca filozoficzne ziarna idei nieskończoności zasiane już w Grecji – jest jedną z tych pozycji, które dostępują splendoru „klasycyzmu” w badaniach nad romantycznością, bo jest i dobrze pomyślana, i dobrze napisana. Strzyżewski pisze jasno; Markuszevska wyraża się bez nadmiaru formy. O najtrudniejszych zagadnieniach autorzy mówią bez filozoficznej grandilo kwencji, scjentystycznego żargonu, a często z chwalebą świadomością nierozstrzygalności, niewiedzy czy niewyraźności. To miara dojrzałości.

Jak w każdej książce Mirosława Strzyżewskiego, znajduję i w tej kilka kwestii twórczo mnie irytujących. Po kolei:

Nie podzielam poglądu, iż w badaniach nad wyobraźnią i wyobrażeniami infinitystycznymi skazani jesteśmy na brak precyzji, magmowość tematu, kontaminowanie się wszystkim ze wszystkim:

Romantyczna nieskończoność wchodzi na obszary refleksji antropologicznej, teologicznej, religijnej, mistycznej i kosmologicznej. Wiąże je ze sobą w węzeł gordyjski, splata dodatkowo w rozmaitych konfiguracjach i nie pozwala na komfort myślenia precyzyjnego, ograniczonego do określonej metodycznie czy naukowo postawy. Trudno w tej materii poznać o porządek i rozsądną miarę. (s. 11)

Można jednak stworzyć katalog tematycznych ewokantów nieskończoności, precyzyjnie je opisać, ustalić współzależności. Ba, Strzyżewski przeczy sobie na następnej stronie, przywołując niepełną, ale i tak imponującą listę „figur” nieskończoności:

cisza, ciemność, nos, otchłań, kosmos, wzburzone morze, bezgraniczna przestrzeń stepu, zapatrzenie w dal, ruch ku górze, gwiazdziste niebo, przestrzeń bez końca [...], ruiny, ciągle odradzająca się natura, mity agrarne, muzyka sfer i wiele motywów przywołujących Boską sankcję istnienia [...]. (s. 12)

I do tego dodam: nadmorski klif, spadanie, wejrzenie w jaskinię i sztolnię kopalni, koszmar senny i oniryczne wizje błogiej szczęśliwości, symbole raj, piekła i preegzystencji, wizje genezyjskie i apokaliptyczne itp. To stereotyp, że imaginarium jest chaotycznym warsztatem poety rzemieślnika, który z czego się da kleci wytworzy wyobraźni. Nawet dodanie do figur, tematów, ewokacji wymiaru estetycznego nie obraca wniwecz porządku imaginacji. Strzyżewski ze znużeniem akcentuje rolę wzniosłości w poetyckich „wywoływaniach” nieskończoności. Będzie, czego tu brak, zadaniem przyszłości zbadać, jak kategoria nieskończoności rezonuje z: ironią i patosem, groteską i frenezją, sarkazmem i gotycyzmem, makabreską i idyllicznością, absurdem i estetyką realizmu(-ów).

Dalej: czego w tej monografii, jak sądzę, brak? Nie chciałbym podzielić losu badaczki, która dla Mirosława Strzyżewskiego przygotowywała zestaw lektur o nieskończoności modernistów, narażając go na groźbę wizji czytania do końca życia¹⁵,

15 „Dziękuję pięknie Pani doktor Hannie Ratusznej z Instytutu Literatury Polskiej UMK za pouczające konsultacje bibliograficzne, dzięki którym nie odważyłem się

przeło tylko kilka drobiazgów. Tematu nieskończoności u Younga nie można ograniczać do poematu *Sąd Ostateczny* (s. 94–95). Nawet przejrzanie XVIII-wiecznego przekładu polskiego naprowadzi badacza na nieskończone tropy nieskończoności¹⁶. Przynajmniej wymienilibym w tej księdze dwóch „nieskończeniowców” włoskich: Ugo Foscolo i Giacomo Leopardiego, a także wspomniał rosyjskich pisarzy chodzących po cienkiej linii nieskończoności: Michaiła Lermontowa, Fiodora Tiutczewa (ewokacje nocy!) i Władimira Odojewskiego z grupy lubomudrów, autora *Sylfidy* i *Nocy rosyjskich*, zapatrzonego, jak inni lubomudrzy, w filozofię Schelliga i kulturę niemiecką¹⁷. W zakresie literatury o romantyzmie uzupełniłbym bibliografię o nieliczne prace (Szturc, Krukowska, Dopart, *Mickiewicz mistyczny*)¹⁸. Tak samo dopełniłbym filozoficzną bibliografię¹⁹. Być może warto by uwzględnić dawne i nowe prace o wyobraźni, bez której – dla samego rozumu – nieskończoność pozostaje pojęciowym szkieletem (Ficino, Mirandola)²⁰. Dziwi po uhonorowaniu Platona nikle miejsce Plotyna, trzykrotnie okolicznościowo przywołanego. Podkreślę: książka jest dziełem erudyty, dopełnienia te są pewną możliwością, wyzwaniem. Mam nadzieję, że będzie jej drugie wydanie.

Mirosław Strzyżewski w osobliwy sposób traktuje polskie teksty filozoficzne z XIX wieku, widząc w nich przejawy eklektyzmu (Libelt [s. 154]), a nawet wtórności (zarzuty wobec Trentowskiego i Tyszyńskiego [s. 159]). Nie zamierzam kwestionować tego sądu. Sądzę, że nie tędy droga. Trzeba szukać filozoficznej osobności i osobliwości u Libelta, Trentowskiego, Kremera, Gołuchowskiego, Majorkiewicza,

stanąć na gruncie poszukiwań nieskończoności w modernizmie; prawdopodobnie zajęłoby mi to resztę życia” (s. 163).

- 16 Zob. *Nocy Younga*. Z angielskiego i francuskiego (prawdopodobnie) przekładu dokonał ks. F. Rydzewski, t. 1–2, Lublin 1785.
- 17 Zob. M. Sokołowski, *Idee dodatkowe. Mickiewicz i włoski sensualizm*, Warszawa 2005; A. Bezwiński, *Idealiści moskiewscy. Z dziejów romantycznej myśli i literatury rosyjskiej*, Bydgoszcz 1983.
- 18 H. Krukowska, *Noc romantyczna. Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński. Interpretacje*, Gdańsk 2011; W. Szturc, *Idea „wielkiej całości”. Od Oświecenia ku romantyzmowi*, w: tegoż, *O obrotach sfer romantycznych. Studia o ideach i wyobraźni*, Bydgoszcz 1997; B. Dopart, *Uwagi o definiowaniu mistycyzmu romantycznego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” III (XXIII), Poznań 1996; *Mickiewicz mistyczny*, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2005.
- 19 Brak tu prac Kołakowskiego, w tym poświęconej w niemałej mierze nieskończoności neoplatoników: L. Kołakowski, *Horror metaphysicus*, przeł. M. Panufnik, Warszawa 1990; J. Piórczyński, *Absolut. Człowiek. Świat. Studium myśli Jakuba Böhmeo i jej źródła*, Warszawa 1991; D. Dembińska-Siury, *Plotyn*, Warszawa 1995; P. Hadot, *Plotyn albo prostota spojrzenia*, przeł. P. Bobowska, Kęty 2004.
- 20 Zob. przebogaty w wątki nieskończonościowe tom: Z. Kaźmierczak, *Paradoks i zbawienie. Antropologia mistyczna Mistrza Eckharta i Jana od Krzyża*, Białystok 2009; G. Pico della Mirandola, *O wyobraźni*, przekład i komentarz A. Fulińska, Kraków 1995.

Supińskiego, Duchinińskiej itd.²¹, ale trzeba też – wreszcie – przyjąć, że dzieła wymienionych autorów i dziesiątek innych filozofujących pisarzy i uprawiających literaturę filozofów (czasem pisane po niemiecku, bo dopiero kształtował się polski język filozoficzny) równoległe i w takim samym stopniu i w XIX-wiecznym, i we współczesnym znaczeniu należą do literatury, szeroko rozumianego piśmiennictwa, czego ich twórcy mieli metaestetyczną świadomość, pięknie władając językiem i pisując teksty ujawniające ich literacką samoświadomość. Zrozumienie tego i przyswojenie historii literatury polskiej (nie odbierając tej gałęzi refleksji i filozofom miary Walickiego)²² zajmie czas dwóm kolejnym pokoleniom polonistów. Jest to proces nieuchronny, chyba że chcemy mieć ciągle przed oczyma wizję wtórnej filozofii i zubożonej literatury. Nie ma co więc łamać rąk nad naszymi świetnymi pisarzami-filozofami.

Na koniec. Kto sądzi pochopnie, na pochopne naraża się sądy. W kilku miejscach książki czcigodny jako monografista całości tematu Autor wyraża zdumiewające sądy o tych, których bada. Czytuję i badam braci Śniadeckich, lecz w żadnej mierze nie określiłbym antyinfinitystycznego nastawienia Jana jako przejawu „wyjątkowej arogancji i ciasnoty umysłowej, jak na wybitnego ponoć uczonego, za którego uchodzi przecież w opinii swego pokolenia” (s. 132). Niepodobna, bym coś takiego napisał o Śniadeckim czy autorze tych słów! Chyba roztropności zabrakło nieco, gdy badacz diagnozował stan kultury polskiej na progu XIX wieku:

Przemiany polityczne pozwoliły na odsunięcie od władzy ludzi prawdziwie uczonych i tolerancyjnych – ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Kostkę Potockiego, kuratora oświaty Adama Czartoryskiego, pozbawiono też katedr uniwersyteckich w Wilnie Joachima Lelewela i Józefa Gołuchowskiego, a ster nad „rządem dusz” przejęli senator Nowosilcow i usłużni mu obskuranci – m.in. Stanisław Grabowski, Józef Kalasanty Szaniawski i podlegli im urzędnicy, spolegliwi wobec carskiej władzy. Oświecenie zastąpione zostało bigoterią „starych Polaków, starych kobiet, dewotek i hipokrytów”. (s. 128)

Czy to takie proste? Szaniawski-jakobin z jakichś powodów zmienił się w lojalistę-wolnomularza. Wolno jego dorobek kwitować takim zdaniem (*Co to jest filozofia?*, 1802; *Rzut oka na dzieje filozofii...*, 1804; *O naturze i przeznaczeniu urzędowań w społeczności*, 1808; *Pochwała Cypriana Godebskiego... w bitwie pod Raszynem poległego*, 1810; itd.)? Takie ostre patrzenie na rzeczywistość okresu historii, kiedy nic nie było jasne, a świat nie był czarno-biały, nie może u mnie znaleźć zrozumienia. Nieskończoność jest tematem (figurą), ewokacją przewijającą się przez dzieła ludzi

21 Trojga ostatnich w pracy nie znajdziemy. Przepatrzylibym także *sub specie* tematu pisma: Floriana Bochwica, Piotra Semenienki (*Mistyka*), ks. Stanisława Chołoniewskiego i Józefa Pelczara. Zob. ks. F. Gabryl, *Polska filozofia religijna w wieku XIX*, t. 2, Warszawa 1914.

22 Por. A. Walicki, *Filozofia polskiego romantyzmu*, w: tegoż, *Prace wybrane*, oprac. A. Mencwel, t. 2, Kraków 2009.

wybitnych, ale czasem też dobrych lub złych, lojalistów i arcy patriotów, starych i młodych. I nie tylko poetów! Pełno jej w prozie od Tadeusza Grabianki przez Jana Potockiego, od Ludwika Szyrmera po Stefana Grabińskiego, od Kraszewskiego do Prusa, od Ochorowicza do Micińskiego, od Hoene-Wrońskiego do pism Grossek-Koryckiej²³.

I sprawa ostatnia. Nieskończoność jawi się w książce chyba jednostronnie jako duchowa ambrozja obiecująca smak wieczności, ogląd Boga. Tymczasem ma ona drugą stronę – demoniczną. Nieprzypadkowo piekło kodują metafory nieskończonego cierpienia, nieskończonego głodu, mąk, pustki i nieskończonego oddalenia od Boga. W doznaniu nieskończoności w naturze (przyroda na Północy) jest coś ambiwalentnego, numinotycznego, wywołującego fascynację i przerażenie. Wreszcie osobowe zło opisujemy jako nieskończoną demoniczność, niezaspokojoną nigdy perwersję czynienia pustki w bycie, siania pozoru i nicości. Nieskończoność niejedno ma oblicze. Prawda, że rzadziej o tym pisano. Choć Mickiewiczowskie *Widzenie* w finale wprowadza z nieskończoności boskiej w nieskończoność diabelskich siodeł, zastawionych na człowieka: „A dokoła stali / Duchowie czarni, aniołowie biali, / Skrzydłami studząc albo niecąc żary, / Nieprzyjaciele i obrońcy duszeń” (s. 219 antologii). Z ufnością przywołam myśl Stefana Sawickiego: „Ta ciemna literatura domaga się zatem włączenia do badań z kręgu *sacrum w literaturze*”²⁴. Toż samo odnosi się również do ciemnej strony nieskończoności.

Nieliczne wymienione tu polemicznie usposabiające miejsca książki nie psują jednak ogólnego obrazu; jest to praca z gatunku rudymenarnych, z jednym wyjątkiem niepolemiczna²⁵, dokumentująca dzięki rozległej erudycji Mirosława Strzyżewskiego zjawisko swoistej nieskończonościowej ekstazy romantyków, którą okiełznają dopiero pisarze biedermeierowscy i ich postyczniowi następcy. Choć i im śnić się będą lżejsze od powietrza metale, mediumiczne głosy z nieskończoności i nade wszystko czwarty wymiar. Moje najwyższe uznanie wywołuje rozmach pracy, która pobudzi może do stworzenia częściowych monografii nieskończoności w ujęciu genologicznym, gnoseologicznym (w prozie, liryce) i indywidualnym (nieskończoność Norwida, Mochnackiego, Słowackiego itd.).

I w całościowym ujęciu, i w większości ujęć szczegółowych rozpoznania badacza są trafne. To, co pisze on na przykład o Krasińskiego rozprawie *Kilka słów o Juliuszu*

23 Zob. B. Olech, *W labiryncie wartości. „Medytacje” Marii Grossek-Koryckiej*, w: *Literatura w kręgu wartości*, red. i wstęp L. Wiśniewska, Bydgoszcz 2003.

24 S. Sawicki, *O pograniczu literatury i religii*, w: *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajko, Białystok 2012, s. 46.

25 Autor polemicznie odnosi się do tez B. Kuczery-Chachulskiej (s. 15). Istotnie, gdyby je ekstrapolować na myślenie o nieskończoności w ogóle, byłyby one pozbawione sensu. Ale badaczka pisze o konkretnym zjawisku (*Co się stało z nieskończonością?...*) i nie ma pretensji (ufam) do ogarnięcia w ten sposób całości zjawiska. Polemika Strzyżewskiego wydaje się niepotrzebna. Z drugiej strony: Kuczera-Chachulska też chętnie polemizuje, na przykład z Elżbietą Kiślak (s. 483).

Słowackim z 1841 roku (s. 145), „w której świetnie zastosował interesującą nas kategorię, otwierając z jej pomocą niedostrzegalne dotąd piękno poezji autora *Beniowskiego*”, budzi uznanie. Strzyżewski jest badaczem wrażliwym i wyczulonym na piękno, czego dowód daje, przywołując genialne metafory/alegorie życia Trentowskiego (s. 156) lub oddając sprawiedliwość myśli i pięknu słowa znakomitego Józefa Gołuchowskiego (cytując jego słowa „jako puentę, w dużej mierze oddającą również moją osobistą refleksję” [s. 161])²⁶. (Gołuchowski to i mój ulubiony pisarz-filozof epoki.) Budzi uznanie osobisty ton narracji, przewijający się przez całą książkę.

Romantyczna nieskończoność. Studium identyfikacji pojęcia to książka, która – zgodnie z tytułem – identyfikuje pojęcie nieskończoności, daje piękny zapis jego historii i metamorfoz, zarysowuje romantyczny rozkwit, wskazując późniejsze linie przekształceń semantyki nieskończoności. Książka to inspirująca. Jeśli z czymś się w niej spieram, to jako wdzięczny czytelnik tych samych prac i autorów, który w głosie Mirosława Strzyżewskiego o nieskończoności dostrzegł potężną zachętę, impuls do badań nad tym zagadnieniem. Ledwie dwa lata, jakie upłynęły od wydania książki, dowodnie pokazały, jaką przyszłość ma ten temat i jak książka Strzyżewskiego jest oryginalna, ważna, mądra²⁷.

Ostatnie zdanie musi należeć do admiraatorów refleksji Gołuchowskiego, Strzyżewskiego i niżej podpisanego, którzy już teraz wspólnie udzielą mu głosu. Głosu prawdziwemu Mistrzowi w tajemniczej dziedzinie czuć nieskończoności.

Człowiek im żarliwiej się na ujęcie nieskończoności porywa, tem bardziej czuje swoje nieudolność. Nieskończoność tkwi w nim za pośrednictwem myśli, i on tkwi w niej, a jednak jej wydobyć z siebie zupełnie, wyłuszczyć ją z tej powłoki czaszki swojej nie jest w stanie. Pomimo to, jest z nią węzłem gordyjskim zadzierzgnięty i oderwać się od niej nie może. Stoi przed nim stworzenie w całej swej świetności i ustawicznie drażni jego ciekawość. Jakoż, wszystkimi szlakami puścił ją rozum ludzki na zajęcie w tej rzeczywistości bezdennej.²⁸

Jarosław Ławski



- 26 O estetycznej świadomości Kremera: tegoż, *O przerośniach i porównaniach*, w: *Dziela Józefa Kremera*, t. 12, *Pisma pomniejsze*, Warszawa 1879.
- 27 Ukazują się książki na ten temat: J.D. Barrow, *Księga nieskończoności. Krótki przewodnik po tym, co nieograniczone, ponadczasowe i bez końca*, przeł. T. Krzysztos, Warszawa 2008; A.J. Heschel, *Czas i wieczność*, w: tegoż, *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, przeł. K. Wojtkowska, wstęp S. Krajewski, Kraków 2008; W. Jäger, *Teologia wczesnych filozofów greckich*, przeł. J. Wocial, przedmowa J. Domański, Kraków 2007. Wspomnijmy pracę: B. Bolzano, *Paradoksy nieskończoności*, przeł. Ł. Patiańska, red. T. Czeżowski, wstęp T. Kotarbiński, Warszawa 1966.
- 28 J. Gołuchowski, *Dumania nad najważniejszymi zagadnieniami człowieka, poprzedzone kategoriowym rozwinięciem głównych systemów filozoficznych od Kanta do czasów najnowszych*, t. 1, Wilno 1861, s. XXIII. U Strzyżewskiego: s. 161–162.